Nr 119. Kraków, Wtorek 7. Kwietnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal. z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Walki w Epirze.

Powstanie greckie w przyznanej państwu albańskiemu części Epiru przybrało tak wielkie rozmiary, że rząd ks. Wieda widział się zmuszonym przeprowadzić mobilizacyę, a raczej zwołać pospolite ruszenie, aby w sile 25.000 ludzi wyruszyć przeciw powstańcom epirskim i zmusić ich do posłuszeństwa. Powstanie to jest tem dziwne, że ludność miejscowa stanowi w kadrach powstańczych znikomą mniejszość, większość zaś stanowią częścią przebrani żołnierze greccy, częścią zaś wszelka zbieranina greckich awanturników i zbójów, których na Bałkanach nigdy nie brakowało, a którzy w czasie zeszłorocznych krwawych wojen rozmnożyli się jeszcze bardziej. Całe powstanie jest dziełem rządu greckiego, który używa wszelkich środków celem udaremnienia uchwały reunionu ambasadorów londyńskich, wcielającej część Epiru do Albanii. Tak więc za powstańcami stoi rząd grecki, za nim zaś trójporozumienie, w którem znowu „spiritus agens“ w tej sprawie jest — Rosya. Dotąd wojska greckie nie zostały jeszcze z Epiru wycofane, mimo, że upłynęły już dwa terminy na ten czas wyznaczone przez mocarstwa. Mocarstwa zaś przypatrują się biernie tym machinacyom, ponieważ nie mogą, nawet zdobyć się na notę wspólną do rządu greckiego wskutek jawnej obstrukcyi, którą w tej sprawie uprawia gabinet petersburski. Już Francya i Anglia zgodziły się na tekst tej noty. Tylko jedna Rosya zwleka z wypowiedzeniem swojego zdania, dając czas Grecyi i wspieranym przez nią powstańcom epirskim do siania zamętu, przeszkadzania konsolidacyi stosunków albańskich i pustoszenia cennej prowincyi tego nowego państwa.

O co chodzi w tem wszystkiem Rosyi? Oto dąży ona do dwóch celów: z jednej strony popierając Grecyę, chce pozyskać ją jaknajrychlej dla wskrzeszanego przez siebie związku bałkańskiego, z drugiej zaś pragnie ona, aby przez popieranie anarchii w Albanii, dowieść niemożliwości istnienia tego państwa, sprowokować Austryę i Włochy do czynnego wystąpienia w Albanii, co znowu mogłoby bardzo łatwo spowodować konflikt włosko-austryacki na tle współzawodnictwa obu tych sojuszniczek w Albanii.

Tak więc cele, o które chodzi Rosyi w tej sprawie, są rozmaite i ważne. Komplikują one sprawę w sposób wielce niebezpieczny, stawiając przedewszystkiem politykę austryacką przed nowem, trudnem a niewdzięcznem zadaniem. Narody austryackie mają ciągle nową sposobność przekonania się, że dzieło hr. Berchtolda, na którem skupiła się cała jego energia i rozum stanu, które kosztowało Austryę setki milionów, nie licząc ogólnego, wprost katastrofalnego pogorszenia międzynarodowej sytuacyi państwa, zamiast jakiegokolwiek pożytku, przynosi Austryi tylko coraz to inne szkody i inne, zawsze niebezpieczne i w skutkach nieobliczalne komplikacye, które wróg jej północny wyzyskuje skwapliwie.

Dzisiaj rząd austryacki odżegnywa się od sprawy powstania epirskiego, twierdząc, że powinna je stłumić sama Albania. Ale łatwo jest dawać takie wskazania, o których nikt nie wie, czy będą i czy wogóle mogą być wykonane. Zapewne, jeżeliby chodziło o stłumienie samego powstania w Epirze, to ks. Wied mając przy boku Essada paszę, dałby temu radę. Tu jednak chodzi nie o powstanie, ale o to, czy i o ile Grecya zechce zgodzić się na to, aby to powstanie było stłumione. Jeżeli bowiem rząd ateński będzie nadal żywił przekonanie, że trwanie i rozszerzanie się tego powstania leży w jego interesie, to bataliony „święte“ w Epirze będą wyrastały jeden po drugim z pod ziemi i milicya albańska nie da im rady, ponieważ w rzeczywistości będzie miała do czynienia nie z bandami powstańczemi, ale z regularnem i dobrze zaopatrzonem wojskiem greckiem.

Wytworzy się wtedy sytuacya, w której Austrya a przedewszystkiem Włochy będą musiały czynnie wkroczyć celem obrony Albanii. Przedewszystkiem zainteresowane są tu Włochy i to z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, ponieważ południowa Albania należy do ich sfery wpływów i zakresu szczególnej opieki, po wtóre zaś dlatego, że ze względów strategicznych nie chcą one dopuścić do tego, aby drugi brzeg cieśniny Otranto znajdował się w ręku Grecyi, co stałoby się, gdyby powstanie epirskie wzięło górę.

Jeżeli więc sami Albańczycy powstania nie stłumią, Włochy przedewszystkiem będą musiały czynnie wkroczyć. A że uczynią to chętnie i pospiesznie, świadczy fakt, że już teraz wysłały ku brzegom południowo-albańskim, flotylę torpedowców. Kiedy zaś choćby jeden żołnierz włoski stanie na brzegu albańskim, Austrya będzie musiała dla utrzymania równowagi posłać tam swojego żołnierza. Wówczas zaś powaśnienie się obu kuratorek Albanii stanie się rzeczą niezmiernie łatwą, prawie nieuniknioną. Włosko-austryacki antagonizm ujawni się przy pierwszej sposobności, ponieważ wzrośnie niepomiernie wzajemna podejrzliwość i drażliwość, a w ten sposób Austrya znajdzie się wobec rywalizacyi Włoch o panowanie nad Adryatykiem, przed którą będzie musiała bronić się, jako przed największem dla siebie niebezpieczeństwem.

Jest rzeczą oczywistą, że na odkręcenie tego całego łańcucha konsekwencyj liczy Rosya, dążąc do powaśnienia Włoch z Austryą. W dniu, w którym się to stanie, Rosya z pewnością przerzuci się na stronę Włoch, aby je tem bardziej przeciw Austryi podjudzić.

Austrya sama przez bardzo niewłaściwą politykę swoją w kwestyi bałkańskiej postawiła się w sytuacyi, w której lada wybuch anarchii jakiejś na gorącym gruncie bałkańskim pociągnąć może dla niej wielkie, może nawet fatalne konsekwencye. Pozycya Austryi jest pozycyą państwa, które miało nieostrożność ujawnienia swojej rzeczywistej, czy tylko chociażby pozornej słabości. W centrach wrogiej dla Austryi polityki wytworzyło się przekonanie, że jest ona słabą, że nie czuje się ona na siłach, aby żądania swoje w danym razie poprzeć orężem. Dlatego też tam, gdzie dawniej było wystarczyło ściągnięcie brwi, dzisiaj wyrastają dla Austryi „problemy“ trudne, ambarasujące, nierzadko zaś niebezpieczne.

Mobilizacya w Albanii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 7 kwietnia.

Wiadomości z Albanii, głównie co do losu Korycy, są sprzeczne. Zdaje się, że bezpośrednie telegraficzne połączenie z Korycą jest przerwane i że w każdym czasie w czasie walk pod Korycą sytuacya kilkakrotnie się zmieniała. Co się tyczy wyprawy albańskiej przeciw powstańcom, natrafia ona na niespodziewane trudności. Między Essadem paszą a ks. Wilhelmem wybuchł konflikt z powodu naczelnej komendy nad tą wyprawą. Jak wiadomo, Essad pasza zaproponował utworzenie 25-000-nej armii, na której czele sam chciał stanąć, aby wyruszyć przeciwko Epirotom. Ks. Wilhelm jednak odmówił żądaniu Essada paszy. Gdy teraz ks. Wilhelm sam postanowił stanąć na czele wyprawy przeciw powstańcom, Essad pasza sprzeciwił się temu, z powodu czego cały gabinet oświadczył się przeciw naczelnej komendzie księcia. Z tego powodu do wyprawy na razie nie przyjdzie. Obecnie odbywa się tylko konskrypcya wszystkich mężczyzn w wieku od lat 20 do 30 i na tem ogranicza się mobilizacya.

Ks. Wilhelm postanowił wobec tej sytuacyi popróbować załatwienia konfliktu z Epirotami w drodze ugodowej. Nie ulega wątpliwości, że milicya albańska może być za kilka dni utworzona, będzie jednak słabszą od powstańców z powodu braku artyleryi. Powstańcy zaś rozporządzają działami i mitraliezami, dostarczonemi przez Grecyę.

Durazzo, 7 kwietnia.

Ze względu na anarchię w południowej Albanii, rząd albański polecił sporządzić listy ewidencyjne, które mają posłużyć do ewentualnego powołania pod broń milicyi. Obwieszczenie opublikowane w całym kraju, wzywa na dzisiaj do stawienie się na zgromadzeniach kontrolnych wszystkich byłych rezerwistów, liczących 29 do 39 lat życia. Pogłoski o częściowej mobilizacyi są jeszcze na razie przedwczesne.

Stanowisko Austryi i Włoch.

O akcyi mocarstw na razie także nic nie słychać. W każdym razie odosobniona akcya Austryi i Włoch jest wykluczona.

Wyjazdowi torpedowców włoskich na wody albańskie nie przypisują znaczenia politycznego. Twierdzą, że jestto tylko zwykłe ćwiczenie. W każdym jednak razie zapewniają, że gdyby miało przyjść do jakiejś akcyi, to Włochy bez porozumienia z Austryą jej nie przedsięwezmą.

„W. Allg. Ztg.“ zaprzecza, jakoby zastępcy Austryi i Włoch otrzymali instrukcye przedsięwzięcia jakiegoś energicznego kroku w Atenach. Stan rzeczy w Epirze przedstawia się obecnie w następujący sposób: Trójprzymierze ustaliło już tekst odpowiedzi, którą wszystkie mocarstwa miały wręczyć w Atenach w odpowiedzi na notę grecką. Mocarstwa trójporozumienia nie zajęły jeszcze ostatecznego stanowiska, a właściwie z odpowiedzią zalega tylko jeszcze Rosya.

„W. Allg. Ztg.“ donosi z Berlina, że wbrew wszystkim alarmującym wiadomościom utrzymuje się przekonanie, że do wybuchu formalnej wojny między Albanią a powstańcami nie przyjdzie i że konflikt uda się w drodze dyplomatycznej zażegnać.

Rzym, 7 kwietnia.

Dzienniki donoszą, że rząd włoski zachowuje się sympatycznie wobec projektu wysłania wojsk międzynarodowych do Epiru.

Ateny, 7 kwietnia.

Tutejszy poseł włoski udał się do prezydenta ministrów Venizelosa i z polecenia swego rządu domagał się opróżnienia Epiru i nie popierania powstania. Venizelos odpowiedział, że nic nie może przedsięwziąć przeciw powstańcom ze względu na opinię publiczną w Grecyi.

Ateny, 7 kwietnia.

Król Konstanty, bawiący na Korfu, nie przyjął deputacyi Epirotów. Tak samo cesarz Wilhelm odmówił przyjęcia deputacyi.

Serbowie udzielają powstańcom posiłków.

„Al. Corresp.“ donosi z Saloniki, że nadeszły tam wiadomości, iż bandy greckie, które zaatakowały Korycę, otrzymały posiłki po większej części z Macedonii serbskiej. Materyał wojenny przysłano świętym batalionom za wiedzą rządu serbskiego, przez terytoryum serbskie.

Grecy w szeregach powstańczych.

Durazzo, 7 kwietnia.

Według telegramów z Korycy, władze albańskie mają dowody, że powstanie w tamtejszym okręgu zostało wywołane przez wojsko greckie a w szeregach powstańców walczą żołnierze greccy pod komendą greckich oficerów. Według dalszych telegramów metropolita z Korycy działa w porozumieniu z powstańcami. Ludność albańska tych obszarów jest dobrze uzbrojoną i zorganizowaną, co jej pozwoli wypędzić bandy greckie. Wzburzenie na południu Albanii znajduje oddźwięk w całym kraju.

Krwawa walka.

Na północ od Korycy przyszło do krwawej walki między Albańczykami, którymi dowodzili oficerowie holenderscy a Grekami. W tej walce Albańczycy zostali pobici. Później jednak sytuacya Albańczyków polepszyła się.

Wzięcie Korycy?

Ateny, 7 kwietnia.

Wedle doniesień dzienników tutejszych **Koryca została obsadzona przez powstańców,** chociaż, jak dzienniki zapewniają, stało się to wbrew woli prezydenta rządu epirockiego, Sografosa, który obawia się, że Epiroci nie zdołają utrzymać tego miasta w swojem posiadaniu.

Rząd grecki zapewnia, że ostrzegał powstańców przed atakiem na Korycę, ale bezskutecznie. Dalej rząd grecki twierdzi, że skonfiskował 25.000 franków, przysłanych przez pewnego Greka z Ameryki na cele powstania.

Wiedeń, 7 kwietnia.

O przebiegu walk w Korycy donosi jeszcze „Al. Corresp.“: Epiroci, wspomagani silnie przez Macedończyków, otworzyli silny ogień na miasto, któremu pospieszyła z pomocą żandarmerya albańska. Żandarmi musieli się jednak cofnąć, przyczem major holenderski Rueller został zraniony w płuca. Nad ranem przybyli z pomocą miastu mahometanie z całej okolicy. W ulicach miasta rozpoczęła się straszliwa walka. **W końcu Epiroci wywiesili białą chorągiew.**

Terytoryum Epiru, które powstańcy greccy chcą oderwać od Albanii, a wcielić do Grecyi, jest sporym skrawkiem ziemi, który rozpoczyna się w okolicy Korycy na północnym wschodzie, gdzie jest dosyć wąskim, a rozszerzając się stopniowo, dochodzi w kierunku południowo-zachodnim do wybrzeża morza Jońskiego. Na południu oddzielony jest ów pas ziemi od Grecyi granicą, wyznaczoną przez londyńską konferencyę ambasadorów. Powstańcy greccy objęli swoją akcyą wojenną przestrzeń, która od granicy wspomnianej rozciąga się mniej więcej do linii, która idzie wzdłuż miejscowości Chimara, Tepeleni, Klisura, Premeti, Frascheri aż po za Koricę. Ta przestrzeń jest obecnie widownią walk, staczanych pomiędzy powstańcami greckimi, a żandarmeryą albańską i oddziałami albańskimi. Gdy zmobilizowana armia albańska wyruszy na ten teren walki, rozwinie się tam regularna wojna.

Opozycya węgierska przeciw trójprzymierzu.

(Telegr. „N. Ref.“)

Budapeszt, 7 kwietnia.

Wrażenie wywołała wiadomość dzienników opozycyjnych o zamierzonej wycieczce posłów opozycyjnych węgierskich do Petersburga, aby w ten sposób zademonstrować przeciw trójprzymierzu. Podług doniesienia dzienników opozycyjnych miało 30 posłów opozycyjnych wyjechać do Petersburga na oficyalne zaproszenie, jakie stamtąd otrzymali za pośrednictwem jednego dziennikarza rosyjskiego. Plan ten jednak wywarł bardzo przykre wrażenie nietylko w łonie partyi rządowej, ale i na poważniejszych przywódców opozycyjnych, tak, że opozycya stara się obecnie temu zaprzeczyć i twierdzi, że wprawdzie opozycya jest przeciwna trójprzymierzu, nie miała jednak zamiaru jechać do Petersburga. Jest natomiast możliwem, że hr. Michał Karolyi, który bawi w Ameryce, wróci na Węgry via Petersburg. Mimo tych zaprzeczeń jest jednak prawdą, że istniał zamiar demonstracyjnego wyjazdu polityków opozycyjnych węgierskich do Petersburga, aby w ten sposób zadokumentować, że rządy hr. Tiszy powodują także zamieszania w polityce zagranicznej. Obecnie jednak uważać należy za pewe, że wycieczka do Petersburga nie przyjdzie do skutku.

Aresztowanie sprawcy zamachu w Debreczynie.

(Telegr. „N. Ref.“)

Budapeszt, 7 kwietnia.

Dzienniki wieczorne donoszą ze Skoplie, że sprawca zamachu dynamitowego w Debreczynie, Katarku, został w pewnej małej wiosce koło Skoplie poznany i aresztowany. Austro-węgierski konsul generalny w Skoplie zawiadomił o tem aresztowaniu austro-węgierskiego posła w Belgradzie z prośbą o dalsze wskazówki. Wiadomość ta znajduje także potwierdzenie w doniesieniu policyi debreczyńskiej, która przed czterema dniami otrzymała zawiadomienie od policyi czerniowieckiej, że Katarku znajduje się w okolicy Skoplie. Policya czerniowiecka dowiedziała się o tem ze skonfiskowanego listu, który Katarku napisał do swoich rodziców, mieszkających w Besarabii, donosząc im, że zamierza jeszcze jakiś czas spędzić w okolicy Skoplie a następnie wyjechać do Szwajcaryi. Poselstwo austro-węgierskie w Belgradzie zwróciło się do serbskiego ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa spraw wewnętrznych o wydanie Katarku.

Zeznania Poincarego w sprawie Caillaux.

(Telegr. „N. Ref.“)

Paryż, 7 kwietnia.

Według doniesienia „Matina“ prezydent Rzeczypospolitej Poincare oświadczył przed prezydentem trybunału apelacyjnego, który go przesłuchał w sprawie zamachu pani Caillaux, co następuje:

Dnia 16 marca przed południem, a więc na kilka godzin przed zamachem, wykonanym przez panią Caillaux, odbyła się w palacu Elizejskim Rada ministeryalna. Przed Radą ministeryalną minister Caillaux prosił prezydenta Poincare'go o prywatną konferencyę, która też nastąpiła natychmiast. Na tej konferencyi oświadczył Caillaux, że z najlepszego źródła dowiedział się, iż listy jego, pisane do żony, kiedy jeszcze była żoną p. Claretie, znajdują się w rękach redakcyi „Figara“ i że Calmette ma zamiar je ogłosić. Prezydent Poincaré odparł na to z naciskiem, że wydaje mu się nieprawdopodobnem, aby Calmette, który jest znany jako człowiek honorowy, był zdolny do podobnego postępku. Na to Caillaux oświadczył, że osoby, które mu udzieliły informacyi, nie pomyliły się i rzeczywiście są oznaki, które wskazują, że przygotowano tego rodzaju rewelacye, o czem zresztą można wnosić z pewnych uwag, już zamieszczonych w „Figarze“.

Poincare ponownie zaznaczył, że uważa pana Calmette'a za niezdolnego do podobnego kroku i wskazał, że ogłoszony już list, podpisany „Jo“, nie zawierał również żadnego zdania, tyczącego się rzeczy natury prywatnej. Dowodzi to, że Calmette nie przekracza pewnych granic. Wreszcie doradził Poincaré Caillaux'owi aby się jeszcze raz poinformował i naradził ze swoim adwokatem. Na to Caillaux powstał i zawołał gniewnie: Jeżeli Calmette coś podobnego uczyni, zabiję go!

Dzieje polskiej myśli politycznej.

(Wilhelm Feldman: „Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym. Próba zarysu. Tom pierwszy. Do r. 1863.“ Nakładem Spółki nakł. „Książka“. Kraków 1914.)

Od lat dziesięciu żyjemy w okresie, który przyszły historyk tych nadzwyczajnych naszych czasów nazwie z pewnością — „wstępem do przebudowy europejskiego systemu politycznego“. Początek tej nowej epoki, która urodziła się na krwawych polach mandżurskich, a wyrosła i ukształtowała się ostatecznie w piekle przewrotów bałkańskich, widoczny z początku tylko najbystrzejszym umysłom, zaczął od czasu przesilenia aneksyjnego rysować się coraz plastyczniej przed oczyma całego ogółu europejskiego. W atmosferze kilkomiesięcznego podniecenia wojennego, w tej jakgdyby magnetycznej burzy, którą było to przesilenie, ukształtowało się ostatecznie i utrwaliło w świadomości ogółu przeświadczenie, że system europejski z przed wojny japońskiej odbywa głęboką ewolucyę, że Europa straciła swoją dawną na kongresie berlińskim ustaloną równowagę i szuka nowej. Ponieważ zaś doświadczenie uczy, że tego rodzaju równowaga ustala się tylko na polach bitew, przeto oczekiwanie tej wielkiej, tej strasznej, tej wszystko i wszystkich przemieniającej wojny stało się najzupełniej powszechnem. Stanowi ono najbardziej charakterystyczną cechę dzisiejszego nastroju Europy, której najpotężniejsze i najprzedniejsze narody z niesłychaną dotąd zapobiegliwością i pośpiechem sposobią się do tego wielkiego egzaminu narodów, którym jest wojna.

W tych warunkach, w tym nastroju i wobec tych z zawrotną szybkością piętrzących się wymownych faktów nie mogła głowa polska tkwić nadal w tej apatyi i tej bierności myślowej, w której utrzymywały ją fatalne doświadczenia, z wielką polityką poczynione przed laty 50-ciu i później. Cały ogromny kompleks ziem etnograficznie i historycznie polskich, który od początku dziejów nowożytnych naszego kontynentu miał dla nich zawsze znaczenie jednego z najważniejszych terytoryów ścierania się dwóch kulutr i dwóch idei — rzymskiej i bizantyńskiej, teraz zaczął gwałtownie przybierać na tej swojej historycznej wartości, ponieważ antagonizm tych dwóch kultur i odrębnych w istocie swej światów, zmodernizowany i nieskończenie skomplikowany, teraz właśnie zaczął dorastać do olbrzymich rozmiarów centralnego zagadnienia przyszłości Europy. Wszak to przed rokiem dopiero kanclerz niemiecki jako najwyższy rzecznik germańskiej myśli politycznej wyznał publicznie, że zbliża się wielki porachunek świata germańskiego ze słowiańskim. A terenem tego porachunku będzie rozdarta przez jutrzejszych nieprzejednanych wrogów i z dziwnie solidarnem okrucieństwem gnębiona przez nich — Polska.

Dwa potężne prądy dziejowe, wschodni i zachodni, żłobiąc sobie z nieodpartą koniecznością koryta w dwóch przeciwległych kierunkach, natrafiają na grób, w którym ongiś zakopano Polskę, w przekonaniu, że to trup, gdy tymczasem było to potężne, zdrowe, olbrzymie jeszcze nawet nigdy przedtem sił swoich na prawdę nie próbujące ciało, na którem tylko najzewnętrzniejszy naskórek uległ gangrenie i zamarł.

To też ile razy potężne ożywcze prądy owioną tę wielką trumnę polską, budzi się w niej to gwałtem zgnębione życie, które nie wyżyło się jeszcze, a które musi się wyżyć. Jakieś potężne ramiona zaczynają wstrząsać wiekiem trumny, jakgdyby próbowały sił swoich i odporności zamków. Głowy zaś polskie budzą się z letargu, otrząsają się z marazmu i jakgdyby chciały nadrobić w jakimś półśnie i odrętwieniu spędzone dziesięciolecia, zaczynają z niesłychaną intenzywnością pracować, myśleć, wyobrażać sobie, nawet — halucynować...

Tak stało się przed rokiem. Wojny bałkańskie wstrząsnęły Europą. Najważniejsze, dotąd za święte i nietykalne uważane interesy życiowe wielkich mocarstw uległy radykalnym modyfikacyom, czy nawet — anulacyom. Mocarstwa stanęły obok siebie z mieczami do połowy z pochew wydobytymi. Zdawało się, że to już nadeszła ta wielka chwila, której wszyscy czekają, a o której nikt nie wie, co mu przyniesie.

Głowy polskie ocknęły się i zaczęły myśleć, a także niestety — majaczyć. Powszechną i niezmącenie jasną była tylko świadomość jednego faktu, tego mianowicie, że skoro na tej ziemi naszej zewrą się z sobą tytaniczne siły nowoczesnej historyi europejskiej, skoro skłębią się dwa potężne kierujące nią prądy, to my odwieczni i jedyni prawowici gospodarze tej ziemi, nie będziemy mogli obojętnie usunąć się w kąt i cierpliwie czekać, czem się to igrzysko zakończy. Zresztą nie danoby nam nawet wytrwać w tej pozycyi wszechstronnie życzliwej czy obojętnej neutralności. Obliczono, że przeszło sześćkroć młodych i zdrowych Polaków znalazłoby się w nacierających na siebie szeregach trzech ogromnych armij. Obliczenie raczej nadmiernie ostrożne, niż przesadne. Polska tedy bez własnej woli wystawiłaby ogromną armię sześćset do ośmsettysięczną, która działałaby w samym środku strasznego wiru, będąc zarazem potwornością nigdy i nigdzie dotąd niewidzianą, armią na dwie conajmniej części rozdzieloną, któreby miały walczyć z sobą przedewszystkiem. Czyż jest możliwem do pomyślenia naród, któryby czując w sobie najsłabszą chciażby iskierkę życia, zniósł spokojnie zbliżające się widmo takiej potworności, że na jego własnej ziemi jego właśni synowie mordowaliby się wzajemnie dla cudzych i wrogich mu interesów, w imię obcych, niezrozumiałych dlań, obojętnych, lub co gorsza, zgoła wstrętnych idei? Polacy walczący pod hasłem obrony świętej wiary — prawosławnej albo z okrzykiem „Für Kaiser und Vaterland!“ — wszakżeż to niedorzeczność, niemożliwość, nieprawdopodobieństwo. Na samą myśl o niem w najwiotczejszych nawet żyłach polskich musi zagotować się krew...

I ona zagotowała się istotnie. Dawno nieodczuwany dreszcz jakiś wstrząsnął narodem i naród — zaczął się kłócić o to, co robić. Było to niewątpliwie bardzo smutne. Mogło niejednego natchnąć rozpaczliwemi wręcz myślami na temat przyszłości tego narodu, który w przededniu przewrotów ogromnych, postawiony wobec możliwości albo odzyskania niemal wszystkiego albo ostatecznej zagłady nie znajduje nic ważniejszego ani pilniejszego — jak wszczynać kłótnie i naiwne najczęściej spory. Ale kłótnie te i hałasy na temat rozmaitych dezoryentujących „oryentacyj“ były bezpośrednim skutkiem tego urwania się wątka polskiej myśli politycznej, które nastąpiło po katastrofie walki orężnej o wolność, było skutkiem zniku w pamięci współczesnych tych chaotycznych ale jakże ofiarnych wysiłków, które czyniła myśl poprzednich pokoleń celem wyszukania w zgiełku życia europejskiego drogi wyzwolenia dla Polski.

Przerwanie wątku tej wielkiej pracy myślowej mściło się teraz okrutnie. Obudzona na nowo polska myśl polityczna nie mając do czego nawiązać, zaczynała kołować w próżni. Stwarzała koncepcye już dawno po kilkakroć stwarzane i grzebane. Przezwyciężała błędy i złudzenia już dawno wykryte i usunięte. Powszechnie dawał się odczuwać brak historyi tej myśli, to jest brak pamięci dokonanych już przez nią w różnych czasach, wśród różnych okoliczności, ale zawsze w tym samym celu, wysiłków.

(Dok. nast.)

Konstanty Srokowski.

Prezydent Poincare starał się także i po tych słowach uspokoić Caillauxa i odwieść go od wszelkiego czynu nierozważnego.

Po południu przybył prezydent ministrów, Doumergue do Poincarego celem konferowania o sprawach polityki zagranicznej. Po chwili namysłu prezydent Poincare opowiedział Doumerguowi o rozmowie, jaką miał z Caillauxem, wspominając także o groźbach Caillauxa. Doumergue zapewnił, że wszystko uczyni, aby uspokoić Caillauxa i powstrzymać go od nierozważnego kroku. W chwili, gdy Doumergue opuszczał pałac Elizejski, pani Caillaux znajdowała się już w redakcyi „Figara".

Dnia 2 kwietnia Caillaux, przesłuchany przez sędziego śledczego, doniósł także o swej konferencyi z prezydentem rzeczypospolitej i prosił sędziego śledczego, aby przesłuchał Poincarego celem potwierdzenia jego zeznań. O żądaniu tem zawiadomił sędzia śledczy generalnego prokuratora, ponieważ nie było dotychczas podobnego wypadku. Poincare sam jednakże usunął wszelkie trudności, oświadczając, że tak jak każdy inny obywatel, czuje się obowiązanym do wyjawienia prawdy, gdy chodzi o wymiar sprawiedliwości, zwłaszcza, że nie idzie wcale o tajemnicę państwową.

Wobec tego na zaproszenie prezydenta Poincarego zjawił się wczoraj w Pałacu Elizejskim prezydent apelacyi, Ferichoń. Prezydent Poincare złożył przysięgę, poczem odczytano mu zeznania Caillaux'a. Poincare oświadczył, że może jedynie potwierdzić te zeznania, poczem obszernie przedstawił rozmowę, jaką miał w dniu 16 marca z Caillauxem. Zeznania prezydenta Poincarego zostały zaprotokółowane, poczem prezydent je podpisał.

KRONIKA.

Kraków, 7 kwietnia.

Zgromadzenie w Tow. Demokratycznem o godz. 7 i pół wieczór (plac Szczepański l. 3).

„Parsifal" w koncercie w Starym Teatrze o godzinie 8 wieczór.

Zgromadzenie w Towarzystwie Demokratycznem (plac Szczepański l. 3) odbędzie się, stosownie do zapowiedzi, dzisiaj we wtorek o 7 i pół wieczorem. Referować będą: dr Ernest Bandrowski na temat spraw oświatowych i sztuki w Krakowie, profesor Odo Bujwid o zarządzie i sprawach sanitarnych miasta.

Raut dziennikarzy i kabaret. Zaproszenia na raut dziennikarski, zabawę taneczną i kabaret, urządzane w drugie święto Wielkanocne w Starym Teatrze otrzymać mogą osoby, pragnące wziąć udział w zabawie, dziś i codziennie od godz. 5 po południu do 7 wieczorem w kasie Starego Teatru W tym samym czasie odbywa się także sprzedaż biletów

Parsifal w koncercie. Dzisiejszy wieczór w Starym Teatrze wzbudził ogromne zainteresowanie. Projekcye świetlne podczas odczytu ukażą nietylko scenerye bayreuckie, lecz także dzieła malarskie wybitnych artystów, na temat arcydzieła Wagnera. P. Muk de Jari, doskonały tenor dał się wczoraj słyszeć gronu osób ze świata muzycznego, wywierając wielkie wrażenie. Wobec zainteresowania niezwykłem imieniem artysty, należy wyjaśnić, że jestto skrócenie chorwackiego imienia Mukoslav (p. Jari jest Chorwatem).

Zebranie towarzyskie uczestników kursu uzupełniającego dla nauczycieli szkół średnich. Jak już donosiliśmy, odbywa się w Krakowie w czasie od 1 do 7 b. m. kurs uzupełniający dla nauczycieli matematyki, fizyki i nauk przyrodniczych w szkołach średnich. Z tej okazyi urządziło krakowskie Koło Tow. Naucz. Szkół Wyższych zebranie towarzyskie w sobotę 4 b. m. w salach lokalu Hawełki na I. piętrze. W zebraniu tem wziął udział radca dworu p. Dworski, prof. dr Sternbach, organizatorowie tego kursu, wykładający na kursie, profesorowie Godlewski, Heinrich, doc. Korczyński, Raciborski, Siedlecki, Szajnocha, Zaremba i Żórawski, nadto prof. Bujak, dyrektorowie Dobrowolski, Kulczycki i Winkowski, oraz 120 profesorów szkół średnich z całego kraju, wśród których wielu było profesorów szkół krakowskich, pełniących rolę gospodarzy.

Pierwszy toast witający miłych gości z całego kraju wniósł przewodniczący Koła T. N. S. W. radca p. dr Władysław Wasung, poczem serdecznie przemówił radca Dworski, dziękując prof. Sternbachowi za znakomitą organizacyę kursu. Imieniem słuchaczy kursu wniósł prof. Jarosz toast na cześć nauki polskiej, prof. Waydowicz zaś z gimnazyum polskiego w Cieszynie podniósł konieczność zgodnego współdziałania wszystkich nauczycieli-Polaków ze wszelkich dzielnic Polski. — Wkońcu wśród podniosłego nastroju zabrał głos czcigodny prof. Raciborski i zakończył szereg uroczystych przemówień, wznosząc toast „kochajmy się!"

W części nieoficyalnej uczty zabierali jeszcze głos prof. Śnieżek i prof. Körber, którzy poruszyli sprawę gabinetów przyrodniczych w szkołach, jak również prof. Rymar, poczem prof. Wiktor Romański wierszem improwizowanym dał sylwetę kursu i jego uczestników, wywołując swym dowcipem salwy szczerego humoru.

Z krakowskiej sekcyi sędziów. Od jednego z uczestników niedzielnego zgromadzenia krak. sekcyi sędziów otrzymaliśmy odnośnie do wczorajszego naszego sprawozdania, co do kwestyi złączenia się krakowskiej sekcyi z krajowym związkiem sędziów, następujące wyjaśnienie:

Na walnem zgromadzeniu powzięto uchwałę tej treści, że na razie niema danych do złączenia się krakowskiej sekcyi sędziów z krajowym Związkiem, zwłaszcza wobec treści artykułu w „Czasopiśmie" p. t.: „Co to ma znaczyć". Jednak polecono wydziałowi krakowskiej sekcyi sędziów, aby wspólnie z delegatami krajowego związku sędziów i z delegatami centralnego związku, starali się stworzyć w Galicyi jednę sekcyę, któraby utrzymywała stały kontrakt z centralnym związkiem.

Liga dla spolszczenia miast odbyła w niedzielę zebranie w sali Towarzystwa rolniczego przy placu Szczepańskim. Zebranie liczne zagaił prezes ks. Franciszek Radziwiłł, wskazując cele i zadania Ligi i zaznaczając, że niema ona wcale charakteru politycznego. Przewodniczący udzielił głosu p. Matyasikowi, który na podstawie cyfr wykazywał przechodzenie realności w Krakowie w ręce izraelickie, wzrost handlu, przemysłu i rękodzieła izraelickiego. P. architekt Małkowski mówił o niszczeniu starych zabytków Krakowa ze szkodą miasta i jego historycznego charakteru; w miejsce dawnych cennych budowli, powstają nowe banalne, robiące z Krakowa banalne miasto. W dyskusyi zabierali głos pp. prof. Tadeusz Grabowski, dr Koneczny, radca Olszewski, redaktor Beaupré, Teofil Stupnicki, dr Antoni Czubryński, pani Świderska, dr Klein, Surówka, Horowicz. Uchwalono co do pierwszego referatu rezolucyę, iż wobec tego, że z ogólnej liczby nieruchomości w mieście znajduje się w rękach chrześcijańskich tylko 64'30 procent, zaś w rękach żydowskich 35'70 procent, należy zwrócić się z apelem do Polaków chrześcian nawet i z poza Galicyi, oraz do zarządów instytucyj finansowych, mających do ulokowania kapitały na hipoteki nieruchomości w Krakowie, aby ten polski kapitał umieszczali przedewszystkiem na hipotekach polskich, chrześciańskich właścicieli realności w Krakowie, dalej aby przy decyzyi co do zakupna nieruchomości w mieście, brali pod rozwagę możliwie także i wzgląd narodowy, z czyich rąk wykupują realność. Co do drugiego referatu, zwrócono się do Rady miasta z prośbą, aby nie dopuszczała do niszczenia starych, cennych zabytków architektury. Posiedzenie zamknął prezes, dziękując Towarzystwu rolniczemu za udzielenie sali.

Wiadomości osobiste. Dr Edmund Majewicz wyjechał na trzytygodniowy wypoczynek.

Praktyczna inowacya. Zarząd tramwaju krakowskiego już w dniach najbliższych odda do użytku beczkowóz do polewania ulic, przez które przechodzi tramwaj. Beczkowóz jest konstrukcyi żelaznej, zbudowany na wzór wozów miejskich, z własnym motorem elektrycznym. Beczkowóz ten będzie puszczany na razie tylko na dwóch nowych liniach normalnotorowych dwukrotnie dziennie. Ulice polewane będą za jednym przejazdem beczkowozu, gdyż irrygator jest urządzony w łuk, że od razu ulica na całej szerokości będzie pokropioną.

Zdjęcie chorągiewki na wieży Maryackiej. Wczoraj prowadzono dalej roboty około ustawienia rusztowań drabinkowych na hełmie wieży Maryackiej. Pad banią związano już trzy drabinki, na których ustawiono rusztowanie w kształcie trójkąta, na nim stanie drabinka, która ma sięgać do samej chorągiewki. Roboty ukończone będą we środę i w tym dniu zdjęta będzie chorągiewka. Waży ona 50 kg. Na ogniwa, łączące ją z iglicą, za pomocą okucia, użyto nowego metalu pod nazwą „durano", uznanego przez chemików i inżynierów za najwytrwalszy na wpływy atmosferyczne. W naszym klimacie jednakże okazało się, że durano pęka. Można sobie wyobrazić, jakie niebezpieczeństwo groziłoby kościołowi lub przechodniom w razie upadku znacznego ciężaru z tak znacznej wysokości. Roboty około dalszej restauracyi wieży Maryackiej rozpoczną się w dalszym ciągu po świętach wielkanocnych. Ukończone zostaną prace około ustawienia ciosów kamiennych na framugach okiennych wieży Maryackiej i rozpoczną się dalsze roboty murarskie i około uporządkowania otoczenia kościoła Maryackiego.

Wewnątrz wieży Maryackiej ustawiona zostanie nowa klatka schodowa, częścią wykonana z kamienia, częścią z drzewa.

Odczyt doc. Taubenschlaga. Przy przepełnionej sali odbył się odczyt doc. uniw. Jagiell., dra Taubenschlaga, w czytelni towarzyskiej. Prelegent mówił o prawie starożytnem. Prelegent z niezwykłą swadą przedstawił stosunek prawa nowoczesnego do starożytnego i wykazał, że cały szereg ustaw nowożytnych ma swój początek w prawie starożytnem. Odczyt nagrodzono rzęsistymi oklaskami.

Ze sportu wioślarskiego. W niedzielę 5 b. m. odbyło się na przystani oddziału wioślarskiego „Sokoła" krakowskiego otwarcie ruchu ćwiczebnego bieżącego sezonu. Mimo chłodu wyjechało kilkunastu członków oddziału ze swym obecnym naczelnikiem, inż. Tadeuszem Jaszczurowskim, łodziami do Bodzowa. Wyjazdy odbywają się odtąd codziennie aż do późnej jesieni.

W środę 8 b. m. odbędzie się podobnie, jak podczas miesięcy zimowych, o godz. 8 wiecz. zebranie towarzyskie członków oddziału.

Wszelkich informacyj udzielają i przyjmują zgłoszenia na członków oddziału dyżurni na przystani ul. Zwierzyniecka l. 44 od godz. 5—7 wiecz.

Wygnani z Prus. W niedzielę wieczorem przybyło do Krakowa 20 robotników rolnych, którzy zostali wydaleni z granic państwa pruskiego jako obcokrajowcy. Pracowali oni od dwóch miesięcy pod Berlinem i przed tygodniem otrzymali jako obcokrajowcy nakaz, by w przeciągu dwóch dni opuścili Prusy. Robotnicy nie mając pieniędzy na drogę, wędrowali piechotą i dopiero od Mysłowic przyjechali koleją do Krakowa. Są oni bez żadnych środków do życia i nocują na dworcu krakowskim, nie mając za co udać się w dalszą drogę. Sytuacya ich o tyle się pogorszyła, że dyrekcya kolei od soboty przestała wydawać wolne bilety jazdy. Na razie kom. Warczewski zarządził wydawanie im żywności z funduszów, zebranych przez adm. „Nowej Reformy".

Wczoraj po południu przejechał specyalny pociąg z robotnikami rolnymi, zdążającymi na roboty do Czech. Wszyscy robotnicy są zakontraktowani przez firmy czeskie.

Nowe znaki stróżów bezpieczeństwa. Policya krakowska zaprowadza w najbliższych dniach znaki dla stróżów bezpieczeństwa publicznego w kształcie małych elipsowych blaszek, które nosić będą na piersi po prawej stronie. Tradycyjne „księżyce" pod kołnierzem znikną zupełnie.

Alarmy pożarne. Z wieży Maryackiej zaalarmowano wczoraj po południu straż pożarną, że powstał ogień na rogu ulic Dietlowskiej i Starowiślnej. Ponieważ znajdują się tam rudery, wyjechały trzy plutony straży ogniowej. Jak się okazało, przy terowaniu ulicy zapalił się kocioł z terem i cała ulica zasnuła się dymem. Kocioł zalano wodą.

Zaraz po powrocie straży do koszar sygnalizowały aparaty pożarnicze z ul. św. Józefa i Czarnej wsi. Wyruszyły więc znowu dwa plutony straży. Okazało się, że alaramy były fałszywe. Jako sprawcę tych alarmów aresztowano 14-letniego Abrahama Glasmanna, który, jak śledztwo wykazało, od kilku tygodni niepokoił straż pożarną fałszywymi alarmami.

Wypadek przy pracy. W pewnej masarni wczoraj wieczorem Jan Ramulski przez nieostrożność włożył rękę między tryby maszyny, która mu zmiażdżyła trzy palce u prawej ręki. Zawezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego i pozostawiło go opiece domowej.

Włamania i kradzieże. Do mieszkania Feliksa Sawickiego włamali się wczoraj dotąd niewyśledzeni sprawcy i skradli rzeczy wartości kilkuset koron. Włamywacze rozbili szafy i wybrali rzeczy kosztowniejsze, niszcząc przedmioty wartościowe.

—Z piwnicy magistratu krakowskiego skradziono wczoraj wieczór rower wartości 300 koron.

Napad w Zakrzówku. W niedzielę wieczorem na przechodzących koło pewnego szynku dwóch uczniów napadli jacyś apasze i poranili ich ciężko nożami. Prócz tego obrabowali chłopców, zabierając im oprócz pieniędzy czapki i płaszcze.

Komisya zapomogowa w Podgórzu. W sali magistratu podgórskiego odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie komisyi zapomogowej. Przewodniczył burmistrz m. Podgórza, poseł Maryewski. Na początku posiedzenia zdał sprawę z akcyi w sprawie subwencyi rządowej i krajowej na naprawę dróg w Podgórzu. Rząd przesłał na ręce magistratu 27.000 kor., a kraj 22.000 kor. Dalej stwierdzono, że wszelkie zarzuty, jakie się pojawiły w niektórych dziennikach, że komisya rozdaje mąkę i groch zepsuty, są bezpodstawne.

Inż. Rolle zdał sprawę z rozdawnictwa zapomóg za miesiąc marzec b. r. Na 2 tysiące podań uwzględniono 1.200, udzielając zapomóg w kwocie 7.779 kor. Na ten miesiąc uchwalono poświęcić większą sumę pieniędzy na zapomogi. Uchwalono także w pierwszym rzędzie uwzględnić podania robotników bezrobotnych, a dopiero w drugim rzędzie biednych.

W końcu uchwalono uznanie inż. Rollemu za dotychczasową wydatną pracę około sprawy udzielania zapomóg biednej ludności Podgórza.

Z kraju.

Krwawa walka w Krzeszowicach. W niedzielę po południu przyszło w szynku Jana Głowacza w Krzeszowicach do krwawej awantury. Robotnicy z Nawojowej Góry napadli na braci Gwizdałów, którzy trudnią się pilnowaniem lasów, jako tajni dozorcy. Z zemsty za wykrycie przez Gwizdałów kradzieży drzewa w lesie przyszło do obrachunku, w którym obu Gwizdałów strasznie zmasakrowano. Na miejscu udzielił im doraźnej pomocy dr Walkowski, poczem Jana Gwizdałę odwieziono do Krakowa. Dotąd nie odzyskał przytomności i jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Rzeszów, 5 kwietnia. (Artylerya w Rzeszowie. — Towarzystwo opieki nad dziećmi. — Z sali obrad.)

Ku wielkiej radości mieszkańców naszego grodu, przybyły nareszcie w dniach 2 i b. m. sztab i dwie baterye 45 dywizyi artyleryi obrony krajowej, wraz z komendantem majorem Knoetgenem. Reszta dywizyi przybywać będzie w miarę postępu rozpoczętych przez miasto robót koszarowych. Przybyłych witała komenda garnizonu w obecności zaproszonej na uroczystość zwierzchności gminnej i władzy politycznej na małym placu ćwiczeń. Powitalną mowę wygłosił generał Poeschmann, a przetłómaczył ją do żołnierzy po polsku pułkownik Gąsiecki, zaś w imieniu miasta przemawiał burmistrz dr Krogulski, poczem w kasynie cywilnem odbyło się na przeszło trzydzieści osób śniadanie, którem Rada miasta podejmowała komendanta załogi, nowo przybyły sztab oficerski, oraz grono komendantów pułków i członków komendy stacyjnej.

Komitet nauczycielski wraz z drem Tyralikiem, inspektorem szkolnym, postanowił założyć „Towarzystwo opieki nad biedną dziatwą szkół ludowych i wydziałowych w Rzeszowie". Na początek swej działalności komitet zamierza urządzić w pierwszych dniach maja przedstawienie amatorskie.

Na posiedzeniu Rady chrześcijańskiej, w dniu 26 z. m., pod przewodnictwem dra Krogulskiego oatytem, obradowano nad funduszem podupadłych rękodzielników oraz nad sprawą budowy schroniska brata Alberta i drugiej ochronki. Dla dwóch ostatnich spraw wybrano osobną komisyę, złożoną z proboszcza ks. Tokarskiego, Machowskiego, dra Dzierzyńskiego, dra Jabłońskiego, dra Niecia i radcy Kijasa. Stosownie do dawniejszej uchwały Rady, schronisko ma stanąć na t. zw. Stawisku.

Dla głodnych wychodźców złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Ruski komitet ratunkowy 200 K, pp. Lekkowa 3 K, Kocielska 2 K, Maramarosz 2 K, Jaroszyński 2 K, Hepfenberger 4 K, Wiktor Bystrzyński 25 K 40 hal.

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował kontrolera głównej Kasy krajowej we Lwowie, Stanisława Trzcienieckiego, dyrektorem tej kasy.

Kierownik ministerstwa skarbu zamianował kasyera głównej Kasy krajowej we Lwowie, Felicyana Chrząszczyńskiego, kontrolerem.

Minister handlu zamianował radcę rachunkowego we Lwowie, Włodzimierza Huczkowskiego, starszym radcą.

Z kalendarza. We wtorek dnia 7 kwietnia: Rufina m. i Saturnina.

Wschód słońca dnia 7 kwietnia o godzinie 5 m. 08; zachód o godzinie 6 m. 19; długość dnia godzin 13 minut 11.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Wtorek: „Car Aleksander I."
Sroda: „Car Aleksander I."
We czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.
W niedzielę: „Zaczarowane koło".
W poniedziałek po południu: „Pani prezesowa"; wieczór: „Car Aleksander I."
We wtorek: „Hamlet".

Repertuar teatru ludowego w Parku Krakowskim.

W niedzielę o godzinie 4 po południu: „Krowoderskie zuchy"; o godzinie 8 wieczór: „Wojna z babami".
W poniedziałek o godzinie 4 po południu: „Krowoderskie zuchy"; o godzinie 8 wieczór: „Wojna z babami".
We wtorek: „Krowoderskie zuchy".
We środę: „Wojna z babami".
We czwartek: „Już go mam".

Kronika lwowska.

Lwów, 7 kwietnia.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, Dembowski, wyjechał na kilkotygodniowy urlop.

Wystawy. W ubiegłą niedzielę otwarto we Lwowie dla publiczności muzeum zbiorów ś. p. Władysława Łozińskiego w jego pałacu, nabytym przez gminę na własność. Zbiory te rozmieszczono bardzo umiejętnie w dziewięciu salach, a obejmują one cenne okazy: gobeliny, meble, broń, rzeźby, bronzy, obrazy, miniatury i t. p. Niektóre posiadają bardzo cenną wartość, jak n. p. gobeliny i bronzy. Wszystkich okazów jest przeszło 2.000. Katalog jeszcze nie gotowy. Opracowuje go radca dr Aleksander Czołowski, który włożył wiele czasu i pracy około uświetnienia pięknej wystawy tych prawdziwych klejnotów muzealnych.

„Wolna akademia sztuk pięknych" otwarła w niedzielę pierwszą wystawę prac swoich uczniów. Dorobek artystyczny, jak na początek, wcale pokaźny, zwłaszcza w kierunku modelowania z natury (akty i półakty). Z uczniów wybijają się na pierwsze miejsce pp. Ostrowski, Malski i Grekowiczówna. Kierownikiem artystycznym szkoły jest art. malarz, p. Feliks Wygrzywalski.

W salach „Tow. przyjaciół sztuk pięknych" urządzono obecnie wystawy zbiorowe St. Filipkiewicza, Wł. Skoczylasa i M. Reyznera. Prace obu pierwszych znane są w Krakowie. Wspominamy więc tylko o zbiorze Reyznera, w którym znajdują się bardzo cenne pejzaże, odznaczające się żywym kolorytem i poprawnym rysunkiem. Najpiękniejsze są studya z nad morza. (k. kr.)

Polskie Tow. filozoficzne we Lwowie obchodziło niedawno 10-lecie swojego istnienia. Właśnie pojawiło się 10 sprawozdanie Towarzystwa, które obok zwykłych dat z roku ubiegłego, zawiera także daty z pierwszego dziesięciolecia, odźwierciadlające całą dotychczasową działalność i pomyślny rozwój Towarzystwa. Rozwój ten wyraża się nasamprzód wzrostem liczby członków, których Towarzystwo w roku 1904 liczyło 78, a w roku 1913 już 120. Poważnie przedstawia się też praca naukowa Towarzystwa, zarówno w dziale odczytowym, jak wydawniczym. Prócz posiedzeń naukowych, poświęconych wszystkim dziedzinom filozofii, których odbyło się w ciągu 10 lat 150, urządziło Tow. szereg publicznych uroczystości oraz wykładów, poświęconych aktualnym i zasadniczym zagadnieniom filozofii. Prócz tego było Tow. reprezentowane na licznych uroczystościach innych instytucyj naukowych. Wydawnictwo Towarzystwa obejmuje dotąd 10 publikacyj w działach: oryginalnych monografij, przekładów dzieł obcych i odczytów filozoficznych. Prócz tego opracowuje wydział rok rocznie polski dział międzynarodowej bibliografii filozoficznej, wydawanej przez dra A. Rugego. Sprawozdanie kończą: zestawienie kasowe, spis członków i sprawozdanie z dziesiątego walnego zgromadzenia. Na zgromadzeniu tem udzielono ustępującemu wydziałowi jednomyślnie absolutoryum i wybrano nowy wydział na pięciolecie prawie w niezmienionym składzie. Wydział ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący: prof. dr Kazimierz Twardowski, zastępca przewodnicz.: dr Władysław Witwicki, sekretarz: dr Adam Stoegbauer, skarbnik: dr Franciszek Smolka, bibliotekarz: dr Maryan Borowski; zastępcy wydziałowych: prof. dr Jan Łukasiewicz i dr Bronisław Bandrowski. Do komisyi rewizyjnej zostali wybrani: prof. dr Marcin Ernst i p. Alfons Baron.

Repertuar teatru lwowskiego.

We wtorek o godz. 4 po poł., dla dzieci: „Jaś i „Małgosia"; wieczór: „Robert i Bertrand" czyli „Dwaj złodzieje".
We środę: „Zmęczony Teodor".
We czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.

Dział ekonomiczny.

* **Urzędnicza spółka krawiecka.** W piątek, dnia 3 kwietnia b. r., odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie stowarzyszenia urzędników, profesorów i nauczycieli dla zaopatrywania się w ubrania (urzędniczej spółki krawieckiej) pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej dra Zawadzkiego. Zarząd spółki złożył sprawozdanie za rok 1913, z którego się okazuje, że z powodu niskich cen i wzorowego odszycia ubrań, spółka rozwija się bardzo pomyślnie. Obrót tej młodej, bo zaledwie drugi rok istniejącej spółki, za rok 1913 wynosił kwotę 69.204 koron, a czysty zysk 1049 koron. Za tak piękne rezultaty wyraziło zgromadzenie całej dyrekcyi, a w szczególności pierwszemu dyrektorowi, p. Janowi Kuźmiczowi, gorące podziękowanie.

Do rady nadzorczej wybrano: pp. Duszyńskiego Maryana, Groelego Adama, Jurewicza Zenona, Piechnika Edwarda, Wienerta Rudolfa, Wyrobka Stanisława. Na zastępców pp.: Bujańskiego Sebastyana, Gutkowskiego Romana, Kielskiego Bolesława, Nycza Michała, Witkowskiego Kazimierza, Zachemskiego Jakóba; do komisyi rewizyjnej zaś pp.: Platowskiego Zygmunta, Broniewskiego Henryka, Wilmana Arnolda, a na zastępców komisyi rewizyjnej pp.: Demetrykiewicza Mieczysława, Nodzeńskiego Stefana.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Kraków, 3 kwietnia.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 848, cieląt 459; owiec i kóz 0, nierogacizny 392; razem 1699 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 55·— do 92·—; buhaje chude od —·— do —·—; woły od 70.— do 103·—; krowy od 51·— do 84·—; jałownik od 60·— do 90·—; cielęta od 58·— do 115·—; nierogaciznę tuczną 0·—·— do 0·—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 170·— do 180·—; węgierską po 0—·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 0—·— do 0—·—; woły z paszy od 0—·— do 0—·—; krowy od 0—·— do —·—; jałówki od 0—·— do 0—·—; cielęta od —·—; owce i kozy od 18·— do 18·—;

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1208 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 374; cieląt i świń —; na eksport za granicę kraju była rogatego 104·—; nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, 6 kwietnia. — Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 616·—, węg. Zakł. kredyt. 813·—, Anglobanku 342·75, Unionbanku 592·75, Länderbanku 517·75, Bankvereinu 522·—. Bodencredit 1193·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 640·—. Akcye praskiego Banku kredyt. 657·25, Kolei państwowych 709·—, kolei południowej 101·—, kolei północnej 5059·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 826·—, Rima Muranyi 652·—, Praskiego Tow. żelaznego 2472·—, Fabryki broni 920·—, Akcye tureckie tyt. 440·50, Gal. Karp. Tow. naft. 981·25, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 82·60, Austr. renta koron. 82·75, Węgier. renta koron. 81·95, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 83·30, 56-letnie 4 i pół proc. Tow. kredytowego ziemskiego 90·75, 56-letnie 4 i pół proc. Tow. kredyt. ziems. 91·—, 4% Listy Banku hip. 83·25, 4½% Listy Banku hip. 89·50, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·70, 4½% listy Banku kraj. 91·—, 4% Gal. Obl. propin. 98·25, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 83·20, 4% pożyczka m. Lwowa 80·25, 4% pożyczka m. Krakowa 82·—, Losy tureckie 224·25, Marki 117·45, Ruble 252·75, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 757·—, Powsz. B. depoz. 547·—.

Usposobienie: rezerw. osłab.

Wiedeń, 6 kwietnia. Cukier spokojnie 20.70—80; 21.50—60. Spirytus i nafta niezmienione.

Berlin, 6 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork —·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 850·25 Austryackie noty 85·30, Rosyjskie noty 215·85, Amerykańskie noty 420·50, 3-prc. pruskie konsole 78·40, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne —·—, Niemiecki bank państwowy 134·75, Austryackie akcye kredytowe 194·37, Berlińskie Towarzystwo handlowe 162·87, Diskonto Komandit 187·—, Austryackie koleje państw. —·—, Lombardy 21·62, Kanada Pacific 207·37, Losy tureckie 167·75, Hohenlohe 119·—, Phönix 239·—, Gelsenkirchner 194·—, Hamburg-Ameryka Packetf. 131·12, Hansa 261·50, Północny Lloyd 114·75.

Wiedeń, 6 kwietnia. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-prc. 277·50, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 241·50, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 273·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 226·50, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 108·75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 25·50, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 478·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 58·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 51·50, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 29·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 222·85, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 223·75 Tureckie oblig. prem. kolei prc. 466·50, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 466·—.

Paryż, 6 kwietnia. Renta 3 prc. 35·20, Mąka 86·87.

Berlin, 6 kwietnia. Austryackie banknoty 85·30, Spirytus 31·—.

Frankfurt, 6 kwietnia. Austr. kred. 206·75, Koleje państwowe 155·50, Disconto 186·75, Laura —·—. Usposobienie leniwe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 6 kwietnia. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 12·61 do —·—; pszenica na maj 12·53 do —·— pszenica na październik 11·40 do —·—; żyto na kwiecień 10·25 do —·—; żyto na październik 8·73 do —·—; owies na kwiecień 7·78 do —·—; owies na październik 7·81 do —·—; kukurudza na maj 6·78 do —·—; kukurupza na lipiec 6·92 do —·—; kukurudza na sierpień —·— do —·—; rzepak na sierpień 15·90 do 16·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: lepsza. Usposobienie: ustalone; pogoda: piękna.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 7 kwietnia.

Wczorajszemu posiedzeniu przewodniczył prezydent **Leo**, który przedstawił starania prezydyum w sprawie uzyskania z funduszów państwowych i krajowych sum, potrzebnych **na akcyę zapomogową z powodu przesilenia ekonomicznego.** Na cele te uzyskał Kraków 606.000 koron, a to:

1) 250.000 kor. z funduszów rządowych na doraźne wsparcie. Sumą tą zarządza i rozdaje osobny komitet, wybrany przez Radę miejską.

2) 166.000 kor. z funduszów rządowych na rekonstrukcyę dróg. Suma ta będzie użytą na naprawę dróg, przedewszystkiem w gminach podmiejskich.

3) 190.000 kor. z funduszów krajowych, przeznaczonych przez Wydział krajowy bądź na wsparcia, bądź na rekonstrukcye dróg. Wsparcia te byłyby przeznaczone na pożyczki dla rękodzielników, dotkniętych przesileniem ekonomicznem i byłby to zawiązek akcyi, którą gmina ma podjąć. Części tej kwoty możnaby użyć na fundusz gwarancyjny dla tej akcyi kredytowej, bo wtedy gmina mogłaby w szerszym zakresie przyjść z pomocą rękodzielnikom. — Gdyby ten fundusz gwarancyjny zasilić sumą 100.000 kor., kredyt, udzielony rękodzielnikom, mógłby dosięgnąć sumy trzy lub cztery razy większej. W sprawie tej prezydyum przedłoży gotowy projekt na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Interpelacye.

R. m. Chwastek interpeluje w sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych.

Prez. Leo udzielił wyjaśnień.

R. m. Daszyński domagał się wydania zarządzeń celem zakazu szybkiej jazdy automobilów w mieście. Dalej podkreślił mowca, że kilka budowli publicznych w Krakowie nie może być rozpoczętych z powodu biurokratycznych zapędów niektórych referentów, którzy przy milionowych wydatkach wyszukują taki drobiazg, jak np. 600 kor.

Prez. Leo: 632!

R. m. Daszyński: Właśnie, i przez to tracą kilka miesięcy. Mowca domaga się interwencyi prezydyum miasta.

Prez. Leo odpowiada, że w sprawie szybkości jazdy automobilowej, nad czem ma czuwać policya, wyśle jutro przypomnienie do władzy. Co do spraw budowli rządowych, stwierdza prezydent, że tempo załatwienia spraw budowlanych wobec smutnego położenia ekonomicznego, jest cokolwiek za powolne i temu dał prezydent wyraz wobec czynników rządowych i krajowych. Co do kliniki ginekologicznej, to opracowanie ostateczne planów odchodzi nareszcie teraz z namiestnictwa do Wiednia, plany dwóch innych klinik wykończone będą do końca b. m. przez biuro krakowskiego starostwa. Co do Akademii górniczej — prof. Odrzywolski rozpocznie wkrótce przygotowywanie planów szczegółowych; co do dworca osobowego, budowa jego rozpoczętą być ma na wiosnę 1915 r. Prezydent wspomniawszy jeszcze o budowie gmachów dla Dyrekcyi skarbowej i seminaryum nauczycielskiego — wyraził w końcu zdanie, że na biurokratyzm nie ma lekarstwa.

R. m. Nowak Jul. przedstawia jako ilustracyę, historyę budowy gmachu dla instytutu weterynarskiego. Biurokratyczne stosunki są wprost zabójcze, bez różnych instancyj w państwie austryackiem obejść się nie można. Jeden z tego mógłby być pożytek, że gdyby państwo miało upaść, to nie nastąpi to od razu, ale przez trzy instancye (Ogólna wesołość). Mówca przedstawił, że gdy w sprawie tego gmachu była deputacya uniwersytetu u namiestnika i skarżyła się na powolne i biurokratyczne tempo załatwiania sprawy, namiestnik uspakajał obawy, zaznaczając, że liczba urzędników w namiestnictwie została zwiększoną i teraz wszystko pójdzie prędzej. Na uwagę tę mówca odezwał się, że będzie jeszcze gorzej, bo jeszcze więcej będzie instancyj i załatwienie sprawy budowlanej będzie trwało dłużej (Wesołość). Należałoby koniecznie dążyć do uproszczenia toku instancyj.

Dalsze interpelacye wnieśli r. m. Drobner, ks. Caputa, Kosobucki, Kęsek i i.

Pomnik ś. p. Jordana.

R. m. Rowiński zapytuje, co się dzieje z pomnikiem ś. p. Henryka Jordana?

St. r. m. dr. Zaczek zaznacza, że pomnik stanie w parku Dr Jordana. Biust jest już gotowy, a roboty ziemne w toku.

„Krakau" i „Lemberg".

R. m. Bartoszewicz przedstawił wniosek nagły, protestujący przeciw zarządzeniu ministerstwa kolejowego, nadającego nazwy

niemieckie dla stacyj kolejowych w naszym kraju i domagający się, aby Koło polskie poczyniło odpowiednie kroki.

Nagłość i treść wniosku uchwalono.

Sprawy podatkowe.

R. m. Gross zgłasza następujący wniosek: „Gmina m. Krakowa zastosuje się odnośnie do **grosza czynszowego i podatku wodociągowego** — do przepisów przejściowych, wydanych z peryodem czternastoletnim dla Krakowa na mocy upoważnienia ministerstwa skarbu, t. j. będzie pobierała rzeczone opłaty od czynszu brutto, który będzie służył za podstawę dla wymiaru podatku rządowego za poszczególne lata.“

W uzasadnieniu wskazuje mówca na upoważnienie ministerstwa skarbu, mocą którego odnośnie do amnestyi dla podatku domowo-czynszowego ma zastosowanie przepis przejściowy z okresem 14-letnim. Chodzi o to, aby tę amnestyę stosowała także gmina odnośnie do grosza czynszowego i podatku wodociągowego. Jeżeliby gmina nie zastosowała się do wydanego rozporządzenia, właściciele realności nie będą korzystali z powyższego dobrodziejstwa i cała akcya będzie bezcelową.

Po przemowie r. m. Godzickiego i Drobnera — wniosek uchwalono.

Komisya reklamacyjna.

Z kolei wybrano do komisyi reklamacyjnej dla wyborów do Rady m. Krakowa r. m. Bialika, Konopińskiego, Kosobuckiego, Krzetuskiego, Landaua Ignacego, Landaua Rafała, Peltza i Szatkowskiego.

Z porządku dziennego.

przyjęto zarząd fundacyi i zapisów ś. p. Adama Prus-Wiśniowskiego i ś. p. Lucyny z Matuszewskich Wiązownikowej; zatwierdzono linie regulacyjne kilku ulic; uchwalono uporządkować ul. św. Tomasza od ul. Sławkowskiej do ul. Dunajewskiego.

Nabycie gruntów pofortyfikacyjnych.

Po referacie sekr. dra Wydry, uchwalono następujący wniosek połączonych sekcyj: Nabywa się od skarbu grunta pofortyfikacyjne w Dębnikach, Zakrzówku i Ludwinowie o powierzchni 108.808 m² za cenę ryczałtową 400 tysięcy K, płatną w trzech równych ratach, z których pierwsza ma być uiszczoną zaraz przy podpisaniu kontraktu, druga w 6 miesięcy potem, trzecia w terminie dalszym. Potrzebny z nabyć się mających gruntów obszar pod budowę kanału spławnego Samborek—Kraków będzie gmina obowiązana odstąpić skarbowi po cenie 2 K 50 hal. za 1 m. kw. Cena kupna wraz z kosztami nabycia i należytością przenośną pokrytą będzie z funduszu m. zaliczkowo do zwrotu z ceny kupna, jaką gmina uzyska za swoje grunta zabrać się mające pod budowę kanału spławnego Odra—Wisła. Równocześnie upoważnia się prezydenta do zaciągnięcia w miarę potrzeby pożyczki krótkoterminowej do wysokości kor. 400.000, spłacalnej z ceny kupna, którą gmina uzyska za swoje grunta, odstąpione pod budowę kanału spławnego Odra—Wisła.

Wnioski uchwalono.

Nowe budynki sanitarne.

Po referacie fizyka, dra Janiszewskiego, uchwalono w r. b. wybudować także jeden pawilon zakaźny kosztem 290.000 kor. Wydatek pokryty będzie w drodze pożyczki.

Zmiany w statucie emerytalnym urzędników m. Krakowa.

R. m. Mendelsburg imieniem sekcyi skarbowej i prawniczej przedłożył gruntownie opracowany referat w sprawie zmian statutu emerytalnego dla urzędników i sług m. Krakowa. Referent kończy wnioskami, które streszczają się w następujących punktach.

1) Liczba lat służby, potrzebnych do wysłużenia pełnej emerytury (urzędników i sług) zniża się z 36 na 35 lat.

Do podstawy wymiaru emerytury dla urzędników i sług wliczać się będzie prócz poborów do emerytury dotychczas policzalnych i w tym samym co i one stosunku także i 50% dodatku kwaterowego.

3) Urzędnik lub sługa gminy stoł. król. miasta Krakowa uprawniony do emerytury, otrzyma z ostatniej płacy etatowej i z poborów do emerytury policzalnych: a) po upływie 9 lat służby emeryturę w wysokości 40%; b) za każdy następny rok w ciągu dalszych 8 lat służby po 3%; c) za każdy dalszy rok w ciągu następnych 18 lat służby po 2%.

4) Rozszerzenie podstawy wymiaru emerytury nie ma zastosowania przy wymiarze odpraw dla urzędników i sług miejskich, pensyj wdowich lub sierocińskich, lub odpraw dla nich, oraz przy wymiarze datków na wychowanie dzieci.

5) Do funduszu emerytalnego wpływać mają, prócz dotychczasowych przychodów tego funduszu: Opłaty po 4% od płac etatowych i dodatków do emerytury wliczalnych urzędników miejskich z wyłączeniem wszelkich dodatków funkcyjnych i kwaterowego, w miejsce dotychczasowych opłat po 3%.

R. m. Wielgus uzasadnia wniosek z prośbą o regulaminowe jego traktowanie, aby urzędnikom lub sługom magistratu wliczano do emerytury rok względnie trzy lata służby wojskowej.

W dyskusyi zabierali głos r. m. Daszyński, Dąbrowski, Gertler, — wnioski uchwalono. Przyjęto również wniosek r. Wielgusa.

Sprawa lodowni.

Z kolei st. r. mag., dr Zawadzki, przedłożył sprawozdanie komisyi administracyjnej w sprawie wydzierżawienia produkcyi lodu z fabryki miejskiej pp. Piotrowi Kosobuckiemu, oraz Hermanowi i Józefowi Goldfingerowi.

R. m. Stan. Nowak zwraca uwagę, że w myśl regulaminu, radca miejski, którego sprawa jest traktowana na Radzie, powinien być nieobecny na posiedzeniu.

Prezydent Leo zwraca uwagę r. m. Kosobuckiemu, że powinien w myśl regulaminu opuścić posiedzenie.

R. m. Kosobucki oświadcza, że chciał wysłuchać referatu, i dlatego na posiedzeniu pozostanie, albowiem przepis regulaminu, na który się powołano, nie ma tu zastosowania.

R. m. Gross zgłasza wobec tego wniosek, aby sprawę odroczyć i polecić odpowiedniej sekcyi, aby zastanowiła się także nad formalną stroną, t. j. czy w myśl regulaminu r. m. Kosobucki przy traktowaniu jego sprawy może być obecnym na posiedzeniu.

Wniosek ten uchwalono.

Na poufnem posiedzeniu udzieliła Rada m. prezentę p. Annie Horowitz na posadę nauczycielki w szkole posp. im. Klementyny Tańskiej. Uchwalono nadto regulacyę płacy trzech nauczycielek szkół miejskich. Sprawa wynagrodzenia nauczyciela szkoły św. Jana Kantego spadła na razie z porządku dziennego. Resztę wniosków, dotyczących podwyższenia płac, pensyonowania i przyznania pensyj wdowich i sierocych, uchwalono bez zmiany w myśl propozycyj sekcyj i komisyj.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Autor „Tunelu“, Bernard Kellermann, powieściopisarz o światowym już dziś rozgłosie, projektuje obecnie napisanie cyklu powieści, osnutych na tle współczesnego życia berlińskiego. — Każda z powieści — a będzie ich sześć — stanowić ma zamkniętą w sobie całość, ale poszczególne postaci będą taksamo, jak u Balzaca i Zoli, występowały w całym cyklu. Kellermann przypuszcza, że pierwszy tom tego cyklu pojawi się już za rok.

Widać, że uwieńczony powodzeniem niezwykłem autor z całą świadomością i zdecydowanie chce iść nadal torem, jaki mu wskazała fenomenalna poczytność „Tunelu“.

Powieść ta nie zrodziła się zresztą z porywu nagłego natchnienia, jest raczej wykonaniem zamiaru, na trzeźwo powziętego. Pewnemu dziennikarzowi Kellermann opowiedział, jak się to stało, że postanowił napisać rzecz, opartą na podziwie dla potęgi techniki nowoczesnej. Gdy pojawiła się jego powieść „Ingeborg“, krytyka niemiecka wyrażała się o niej entuzyastycznie. Sądził więc, że niedola jego się skończyła, że nadszedł kres materyalnych kłopotów. Ale rzecz ta, przez krytykę tak ceniona, nie znalazła łaski u publiczności. W ciągu roku rozchodziło się zaledwie 800 egzemplarzy. (W naszych stosunkach byłby to rezultat nie najgorszy). Wtedy to Kellermann postanowił wyrwać się z ciasnego koła miłośników literatury i napisać książkę, którąby zdołała przemówić do ludzi wszystkich warstw. Z natury rzeczy nastręczył się więc temat z dziedziny przedsięwzięć technicznych. — Zrazu myślał on o kanale panamskim. Nawet poczynił już był rozległe studya przygotowawcze do powieści, mającej za tło sprawę tego kanału. W toku tej pracy przekonał się jednak, że temat jest za ubogi, a nadto idea została urzeczywistniona, kanał ukończono, temsamem więc temat stracił na uroku. Ze względów artystycznych musiał wymyśleć dzieło nadludzkiej potęgi. Tak tedy wpadł na pomysł „tunelu“. Przydały mu się przytem techniczne studya nad kanałem panamskim. Nadto nabył także doświadczeń praktycznych, pracując w kopalni w Bochum. Zanim się jednak zabrał do powieści, musiał — tak przynajmniej zapewnia — przestudyować liczne dzieła naukowe, n. p. prace geologów o ukształtowaniu dna morskiego u wybrzeża New-Jersey. Nad samą powieścią pracował tylko rok, a właściwe napisanie jej zajęło mu tylko trzy miesiące.

— **„Pamiętnik literacki“**, czasopismo kwartalne, poświęcone historyi i krytyce literatury polskiej. Rok XIII. Zeszyt I. 1914.

(v) Nowy numer „Pamiętnika literackiego“, zostającego obecnie pod redakcyą dr Wiktora Halma, przynosi jak zwykle treść, dla zawodowych polonistów interesującą. Są najpierw prace E. Kucharskiego, Ćwika i Grzegorzewicza. Pierwszy daje rozprawkę o komedyi Bogusławskiego „Cud czyli Krakowiacy i Górale“, drugi zajmuje się sprawą wpływu Volney'a na poemat Staszica: „Ród ludzki“, trzeci wreszcie wznawia dyskusyę na temat genezy „Balladyny“ Słowackiego. W dziale „materyałów“ wybijają się na plan pierwszy dwa nieznane listy Erazma z Rotterdamu do dwóch przyjaciół w Polsce, a nadto szereg drobiazgów pióra pp. Prochaski, Krzyżanowskiego i Olszanowskiej. W dziale recenzyi zwraca uwagę stanowcze odparcie przez prof. Kallenbacha przypuszczeń dra Franki, jakoby Mickiewicz był autorem „Wielkiej Utraty“ oraz krytyczne omówienie pracy Maliniaka o Modrzewskim przez prof. Dąbkowskiego.

— **„Skarbnicy Polskiej“**, tygodnika literackiego wychodzącego we Lwowie, ukazały się świeżo numery 32, 33 i 34, zawierające piękne powieści J. I. Kraszewskiego „Dziwadła“.

— **Nowe książki:**

Fr. Rawita Gawroński: Wyprawa wołyńska z r. 1863. Warszawa 1914. Str. 43.

Al. Kraushar: Miscellanea archiwalne IV. Źródła do dziejów polistopadowych 1831—1842. Warszawa. Nakładem „Przeglądu historycznego“. Str. 20.

Proces o zdradę stanu.

(Telefonem.)

Lwów, 7 kwietnia.

Wczoraj rozpoczął się piąty tydzień rozprawy przeciw Bendasiukowi i tow. Proces ten potrwa jeszcze conajmniej 5 tygodni.

Wczoraj przesłuchano dwóch księży prawosławnych: ks. Michała **Kupczenkę** z Waszkowiec i ks. Jana **Tichona** ze Lwowa. Wyjaśniali oni swoje stanowisko wobec prawosławia w Załuczu. Obaj księża powołani zostali na żądanie obrony, która twierdziła, że Załuczanie zwracali się do nich z prośbą o pomoc duchowną, a oni odmówili, zasłaniając się brakiem legitymacyj. Wskutek tego Załuczanie musieli pójść do Rosyi.

Ks. **Kupczenko** oświadcza, że Załuczanie zwrócili się do niego z prośbą, aby dano im z powrotem ks. Jurjewicza, z powodu którego wybuchły w Załuczu niepokoje, a które dały początek prawosławiu w Załuczu, oraz z prośbą, aby im odprawił w Załuczy parastaz. Podanie co do ks. Jurjewicza im zrobił, ale parastazu nie odprawił z powodu trudności fizycznych, bo ma w swojej parafii 3500 dusz. Świadek nie pytał włościan o przyczyny przechodzenia na prawosławie, nie mieszał się do tej sprawy, bo nie chciał mieć nieprzyjemności. Kto sprowadził Hudymę, nie wie. Nigdy z nim nie rozmawiał.

Ks. **Tichon** twierdzi, że zgłosiło się do niego kilku włościan z Załucza z prośbą o interwencyę w sprawie budowy cerkwi i o przysłanie im księdza prawosławnego. Świadek zwrócił się tedy do metropolity w Czerniowcach, który wydał odpowiednie instrukcye. Świadek nie odmawiał pociechy religijnej.

Ks. Hudymie i ks. Sandowiczowi nie wolno było wykonywać funkcyj duchownych w Galicyi. O pozwolenie na budowę cerkwi do niego się nie zwracali i nie byliby go otrzymali, bo uważał ich za poddanych, nie wyświęconych w Austryi. Po drugie nie byłby dał pozwolenia na odprawianie nabożeństwa w chacie chłopskiej...

Ks. Hudyma i Sandowicz nie mieli podstawy do twierdzenia, że mieli pozwolenie od archimandryty konstantynopolitańskiego co do odprawiania nabożeństw, bo jurydykcya tego archimandryty nie sięga Galicyi.

Obrona dowodziła, że archimandryta konstantynopolitański ma jurysdykcyę nad prawosławnymi w Galicyi, nadaną mu jeszcze za czasów polskich, której mu nikt nie odebrał.

Następnie przesłuchano trzeciego świadka dr Jarosława **Kaczmarczyka** z Gorlic, który bywał na wykładach i odczytach Kołdry. Świadek zeznaje korzystnie dla Kołdry, a świadka Ciska, którego zeznania obciążyły Kołdrę, nazywa niewiarygodnym.

Na tem odroczono rozprawę do środy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 7 kwietnia.

Wiedeń. Szef sztabu generalnego bar. Conrad wyjechał wczoraj z 30 oficerami sztabu generalnego do Schoenborna.

Wiedeń. Ambasador austro-węgierski hr. Szapary wyjechał do Petersburga.

Koleje bośniackie.

Wiedeń. Jak donosi „Die Zeit“, rząd austryacki porozumie się wkrótce z rządem węgierskim w sprawie ogłoszenia ustawy o kolejach bośniackich. Jak wiadomo, ustawa ta została uchwalona przez Sejm węgierski i ma w tych dniach otrzymać sankcyę. W Austryi zaś ustawa ta ma być wprowadzona w drodze paragrafu 14-go, w ten sposób, że na razie ustanowiona będzie pierwsza rata na te koleje. Ogłoszenie tego rozporządzenie nastąpi jeszcze przed świętami.

Postulaty urzędników.

Wiedeń. Deputacya urzędników państwowych udała się wczoraj do prezydenta ministrów, któremu przedłożyła prośbę o rychłe wydanie nowych rozporządzeń, usuwających niektóre niekorzystne dla urzędników przepisy, zawarte w pierwszem rozporządzeniu wykonawczem.

Żądania kolejarzy.

Wiedeń. Onegdaj odbyło się tu zgromadzenie kolejarzy, na którem postanowiono domagać się zniesienia 16-godzinnego czasu pracy i ustanowienia 8-godzinnej służby naczelników na stacyach. Dalej żądano polepszenia podziału służby, zaprowadzenia premij lub tantyem itd.

Z Banku anglo-austryackiego.

Wiedeń. Walne zgromadzenie Banku anglo-austryackiego uchwaliło w myśl wniosków Rady nadzorczej rozdział czystego zysku i podwyższenie kapitału akcyjnego.

Hr. Bobrinski o procesach moskalofilskich w Galicyi.

Petersburg. Agencya tel. pet. donosi, że na wspólnem posiedzeniu galicyjsko-rosyjskiego i wszechrosyjskiego związku narodowego przemawiał hr. Bobrinski o procesie w Marmarosz Sziget i we Lwowie, tudzież wogóle o położeniu Rosyan w Galicyi oraz o politycznem znaczeniu wspomnianych procesów. Publiczność kilkakrotnie przerywała Bobrinskiemu żywymi oklaskami.

Na ten sam temat przemawiał także **Zembryński z Galicyi.** Obaj mówcy apelowali imieniem braci słowiańskich w Austro-Węgrzech o poparcie materyalne i moralne.

Budżet Rosyi.

Petersburg. Sprawozdanie komisyi budżetowej Dumy wylicza nadzwyczajne wydatki w r. 1914 w wysokości 3580 milionów, nadzwyczajne dochody w sumie 3612 milionów. Zwyczajne wydatki według tego sprawozdania wyniosą 3299 milionów, zwyczajne dochody 3571 milionów. Ogólna nadwyżka wyniesie blisko 300 milionów rubli. Część tej nadwyżki przeznaczoną będzie na budowle kolejowe.

Strajki w Rosyi.

Ryga. (Tet. Ag. tel.) Dzisiaj zastrajkowało około 30.000 robotników fabryki rosyjsko-bałtyckiej, ogólnego Towarzystwa elektrycznego i kilku innych przedsiębiorstw.

Ryga. W fabrykach strajkuje 33.000 robotników. Dotychczas nie przyszło do zaburzenia spokoju.

Petersburg. Wczoraj podjęto pracę w 6 fabrykach i kilku mniejszych przedsiębiorstwach, w których praca spoczywała. Dnia 8 b. m. rozpocznie się praca także w innych przedsiębiorstwach, między innemi także w warsztatach Putiłowskich. Jedynie w warsztatach bałtyckich rozpocznie się normalna praca dopiero po świętach.

Głodowy strajk więźniów politycznych.

Petersburg. W tutejszem więzieniu dla więźniów politycznych wybuchł strajk głodowy. Więźniowie żądają lepszego wiktu, zezwolenia na dłuższe spacery, prawa korzystania z biblioteki, prawa otrzymywania raz w tygodniu wizyt krewnych.

Zbrojenia Francyi.

Paryż. (WAT). Senat przyjął ostatecznie nową ustawę o ulepszeniu i powiększeniu armii. Na mocy tej ustawy utworzone będą: 2 nowe pułki żuawów, 8 kompanij strzelców, 15 bateryj artyleryi ciężkiej, 2 baterye artyleryi polnej, 9 bateryj artyleryi górskiej, 14 bateryj artyleryi konnej, 21 pułków trenu, 6 kompanij kolejowych, 1 kompania dla telegrafu bez drutu, 10 oddziałów pionierów na rowerach i kilka pułków alpejskich.

Odpowiedź na notę grecką.

Paryż. Według wiadomości z Londynu, mającej cechę półurzędową, konferencye między Anglią, Francyą i Rosyą w sprawie odpowiedzi na ostatnią notę grecką są już bliskie zakończenia. Trudności, podnoszone przez Rosyę przeciw projektowi angielsko-francuskiemu zostały już usunięte i za dni kilka odpowiedź ta będzie przedłożoną mocarstwom trójprzymierza. Potrzebne będą jeszcze jednak dalsze rokowania celem pogodzenia stanowiska trójporozumienia ze stanowiskiem trójprzymierza.

Walka o homerule.

Londyn. Carson, przywódca Ulsterczyków, oświadcza się wprawdzie formalnie za wprowadzeniem federalizmu w całem państwie, ale żąda, aby wprowadzenie homerulu odroczono do wprowadzenia w życie federalicyi w całem państwie, coby oznaczało odroczenie homerulu „ad calendas graecas“.

Powstanie Kurdów stłumione.

Konstantynopol. (WAT). Koła rządowe oświadczają, że powstanie Kurdów w Armenii zostało stłumione.

Ratyfikacya pokoju turecko-serbskiego.

Konstantynopol. Wczoraj po południu nastąpiła ratyfikacya traktatu pokojowego turecko-serbskiego.

Ruina firmy Wertheima.

Berlin. Nad majątkiem firmy Wolf Wertheim zawieszono konkurs. Wierzycieli jest 4 tysiące. Pasywa wynoszą 25 milionów, aktywa 3 miliony. Bez zajęcia pozostało skutkiem tej upadłości 1200 ludzi.

Echa afery Poljakowa.

Berlin. „Lokalanzeiger“ donosi, że prezydent policyi w Kolonii, Segmann, otrzymał dymisyę w związku z aferą aresztowania kapitana rosyjskiej marynarki Poljakowa.

Walki uliczne w Nowym Jorku.

Nowy Jork. (WAT). W niedzielę przyszło do krwawych walk ulicznych między robotnikami a policyą z powodu aresztowania pewnego robotnika. Robotnicy w liczbie 6000 udali się przed gmach więzienny i domagali się uwolnienia aresztowanego. Policya usiłowała demonstrantów rozproszyć, przyczem wywiązała się krwawa walka. Z obu stron strzelano z rewolwerów. Po pewnym czasie udało się policyi, która otrzymała znaczne posiłki, rozproszyć robotników. Po obu stronach jest wielu ciężko rannych.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 7 kwietnia.

Ujęcie bandytów WAT. donosi z Wrocławia. Policya z Zawiercia i Sosnowca aresztowała bandę rabusiów, złożoną z 30 ludzi, która od pół roku grasowała na pograniczu śląsko-rosyjskiem i dopuściła się wielu morderstw rabunkowych. Między innemi banda ta napadła w Poraju na transport, wiozący pieniądze, przeznaczone na wypłaty, w kwocie 20.000 rubli i zabiła kilku ludzi z eskorty. U bandytów znaleziono 20.000 rubli i mnóstwo broni oraz 110 kilogramów dynamitu.

Telefon Berlin—Rzym. Wat donosi z Berlina: Wczoraj otwarto połączenie telefoniczne między Berlinem a Rzymem, oraz 8 innemi większemi miastami włoskiemi: Medyolanem, Bolonią, Genuą, Wenecyą, Turynem, Brescią, Pawią, Bergano i Nowarą. Długość linii telefonicznej wynosi 2015 kilometrów. Trzyminutowa rozmowa Berlin—Rzym kosztuje 5 marek.

Niebezpieczny spadek. Z Pragi donoszą: Przy licytacyi spadku po Redlu jeden z uczniów gimnazyalnych kupił film, który, jak się później okazało, był fotografią ważnych dokumentów wojskowych. Onegdaj zjawiło się 5 urzędników policyjnych u tego studenta i u kilku innych osób, które zakupywały przedmioty na licytacyi z wezwaniem do dobrowolnego wydania tych przedmiotów, grożąc w przeciwnym razie rewizyą sądową.

Katastrofa automobilowa. Z Taboru telegrafują nam o katastrofie automobilowej. Wypadkowi uległ automobil fabrykanta Riedlera, który wywrócił się skutkiem pęknięcia pneumatyka. Pięć osób, które jechały automobilem, wypadło na bruk. Żona naczelnika stacyi kolejowej z Selczan, pani Maly, zabiła się na miejscu, zaś inne osoby odniosły ciężkie obrażenia.

Hojny dar filantropa. Z Wiednia telefonują nam: Właściciel znanej firmy krawieckiej C. M. Frank, p. Karol Frank, ofiarował na cele wybudowania filii szpitala imienia Wilhelminy dla chorych dzieci trzy posiadłości ziemskie w Dolnej Austryi oraz papiery wartościowe, łącznej wartości trzech milionów koron.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Ciężko i boleśnie dotknięci stratą nieodżałowanej córki Stefanii składamy JWP. Profesorowi Drowi Jaworskiemu i WP. Drowi Zakrzewskiemu za Ich gorliwą i troskliwą w czasie choroby opiekę, oraz wszystkim Przyjaciołom i Znajomym za okazane współczucie wyrazy serdecznej podzięki. Białkowscy.

Bronisława Grünerowa

żona dyrektora fabryki gwoździ w Podgórzu

zmarła w 42 roku życia, po długich a dolegliwych cierpieniach.

Obrzęd pogrzebowy odbył się w poniedziałek dnia 6 kwietnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Dąbrowskiego L. 7 w Podgórzu na cmentarz izraelicki w Krakowie. — O tem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążony mąż wraz z dziećmi.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 6 kwietnia.

HOTEL FRANCUSKI: Ignacowie Bohdanowiczowie z Wilna; Tomaszowie Ujejscy z Chlewisk; Władysławowie Mrówczyńscy z Sosnowca; Aleksandrowiczowie Brodkiewiczowie z Tarnobrzega; Stanisław Lebowski z Dobusławic; Stanisław Holenderski z Zawiercia; Adam Gorczyński z Molikowic; Józef Górnicki z Płocka; Stanisław Orzechowski ze Skrzydlnej; Mieczysław Rożałowski z Płoskirowa (Podole ros.); Witold Radzimiński z Kijowa; Mieczysław Sandecki z Warszawy; Włodzimierz Sroczyński z Bolesławia; Henryk Gambietz z Bytomia; Marya Ossowska z Berlina; Ks. Teodor Magiera ze Szczyrzyc; Jadwiga Gautier z Warszawy; Jan Eckert z Bytomia; Wacław Stattler z Warszawy; Józef Gallus z Bytomia; Ernest Aronson z Berlina; Janina Meresz z Kołomyi; Dr Andrzej Chramiec z Zakopanego.

HOTEL BELVEDERE: Hr. Józef Zygmunt Wolański z Dzyżyn; Inżynier Hans Hohlweg z Wiednia; Inżynier Zygmunt Jurist z Jassy; Profesor Stanisław Piekarczyk z Rzeszowa; Dr Maksymilian Weinberg z Wrocławia; Kap. Alfons Richter z Pragi; Feliks Przysiecki ze Lwowa; Bronisław Laskownicki ze Lwowa; Richard Pille z Rawentburgu; Bernard Buczowski z Nowego Sącza; Jan Stempek z Dulczówki; Stanisław Mandżara z Miechowic Wielkich; Franciszek Zak z Krakowa; Izydor Sonnenschein z Wiednia; Jan Kubik z Janowic; Feliks Dziuban z Krościenka n. D.; Józef Ćwiertniewicz z Krościenka; Eugenia Maierowicz z Paryża; Józef Szajdek z Rzeszowa; Marya Witkowska z Andrychowa; Herman Kugler z Gliwic; Paweł Wenzki z żoną z Neustadt; Andrzej Szyjka z Wietrzychowic (ad Dąbrowa); Andrzej Kapłański z Chicago.

HOTEL NARODOWY: Leon Wasiuta z Jarosławia; Stanisław Ostrożny z Dąbia; Stanisław Gąsiorowski ze Lwowa; Michał Zarembowicz ze Skalbmierza; Julian Czyrniański ze Lwowa; Tadeusz Barzykowski z Brzeżan; Dominik Cybruch z Brzozdowic; Joanna Csanyi z Wiednia; Kazimierz Jabłoński i Paweł Jeliński z Czernichowa; Stefan Goszczyński z Sosnowca; Ignacy Rawer z Krakowa; Ludwik Laskowski z Kombornii; Jan Decker z M. Enzersdorf; Stanisław Kossakowski ze Lwowa; Roman Dąbek z siostrą ze Słonowic (Królestwo Polskie); Lena Maszewska z córką z Wadowic; Konstanty Laskowski z Gorlic; Józef Dusza z Bystry (p. Gorlice); Andrzej Średniawski z Górnej Wsi; Jan Fleszer z żoną z Rzeszowa; Michał Radomski, profesor, z Dębicy, Karol Lang z Wiednia.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.